

Bocheński, Włodzimierz

Zakon Wszechświatowego Zjednoczonego Wolnomularstwa "Le Droit Humain"

Ars Regia 3/1 (6), 81-85

1994

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Władysław Bocheński

ZAKON WSZECHŚWIATOWEGO ZJEDNOCZONEGO WOLNOMULARSTWA

„LE DROIT HUMAIN”

Wolnomularstwo powstało na początku XVIII wieku, jednak swoimi korzeniami sięga tajemnic starożytnego Egiptu, a w XV wieku — Misteriów Róży i Krzyża, tj. Różokrzyżowców. Do wolnomularstwa przyjmowano tylko mężczyzn. W miarę jednak jak zaczęła zmieniać się rola i pozycja społeczna kobiety, zmieniał się nastawienie do problemu kobiecego. Szermierzem równych praw dla kobiet w wolnomularstwie był George Martin, ceniony lekarz-społecznik, uczestnik ruchów postępowych i wyzwoleniczych. Z jego inspiracji powstała w 1892 r. pierwsza loża mieszana „Le Droit Humain”. Pierwszą kobietą przyjętą do niej była wolnomysłicielka Maria Deraismes. W 1901 r. sprawa przyjmowania kobiet do wolnomularstwa została przegłosowana na kongresie Wielkiego Wschodu 134 głosami przeciw 104.

Zakon Wszechświatowego Zjednoczonego Wolnomularstwa powstał w Polsce w 1926 r. z inicjatywy Wandy Dynowskiej. Jego współzałożycielami byli gen. Michał Tokarzewski-Karaszewicz i Tadeusz Bibro. Do Zakonu należeli znani mi osobiście lub ze słyszenia: Halina Krzyżanowska, Ewelina Karaś, Janina Karaś, Władysław Bocheński, Elżbieta Bocheńska, Leokadia Piekarska, Stefania Siewierska, Franciszek Urbańczyk, Irena Netto, Maria Abramowicz-Wolska, Janusz Korczak, Zofia Małyńczyc, Stefania Krasowska. Ogółem przez Zakon w Polsce w okresie jego istnienia przeszło ok. 300 osób.

Kolejność powstawania łóż w Polsce była następująca:

1. Loża „Orla Białego” (w 1926 r.). Należało do niej wielu członków Polskiego Towarzystwa Teozoficznego. Na zebraniach omawiano okultystyczne znaczenie rytuału i symboli wolnomularskich.

2. Loża „Św. Graala”. Należeli do niej głównie społecznicy. Na zebraniach nierytualnych omawiano przeważnie sprawy społeczne.

3. Loża „Góra Wawel” w Krakowie. Należeli do niej niektórzy członkowie ogniska krakowskiego Polskiego Towarzystwa Teozoficznego, pracownicy wolnych zawodów i urzędnicy.

4. Łoża „Orla i Pogoni” w Wilnie. Wśród jej członków przeważali nauczyciele i urzędnicy. Omawiano m.in. sprawy nauki i stosunków polskolitewskich.

5. Łoża „Pokój” w Katowicach. Należeli do niej pracownicy wolnych zawodów i urzędnicy.

6. Łoża „Św. Michała Archanioła” w Warszawie. Skupiała ona głównie wojskowych. Na zebraniach nierytualnych omawiano sprawy społeczne.

7. Łoża „Radosna Przyszłość”. Należeli do niej nauczyciele i urzędnicy. Omawiano przeważnie sprawy wychowania.

8. Łoża „Gwiazda Morza”. Praca loży miała charakter medytacyjny i kontemplacyjny.

Oprócz łóż były jeszcze dwa Trójkiaty, które mogły być zakładane nie przez 7, ale przez 3 mistrzów. Jeden trójkat był w Łodzi — „Adama Mickiewicza”, drugi w Warszawie — „Okrzei”. Ten ostatni został założony przez wolnomularzy o bardziej lewicowym, materialistycznym światopoglądzie.

Wyjaśniam, że Polskie Towarzystwo Teozoficzne oraz Zakon Wszeczeńswiatowego Zjednoczonego Wolnomularstwa „Le Droit Humain” były zupełnie odrębnymi organizacjami, a tylko niektórzy członkowie Towarzystwa wstąpili do wolnomularstwa. Natomiast Towarzystwo i Zakon „Le Droit Humain” opierają się na tej samej Mądrości Odwiecznej.

O ile lożę może założyć minimum 7 mistrzów wolnomularzy, to Federację — minimum 7 łóż. Początkowo więc Zakon w Polsce należał do Federacji Brytyjskiej, na czele której w owym czasie stała Annie Besant. Po założeniu 7 łóż rozpoczęto prace związane z założeniem Polskiej Federacji. W tym celu w 1930 roku Wanda Dynowska pojechała do Paryża, do Rady Najwyższej, aby omówić tę sprawę.

W dniu 23 stycznia 1932 roku Zgromadzenie Narodowe Polskiej Federacji uchwaliło deklarację ideową Zakonu w Polsce. Oto jej brzmienie:

Zakon rozumie, że jedynie wartościowym, a więc urzeczywistnionym w czynie, stać się może tylko to, co jest prawdą indywidualną człowieka, i nie wymaga od żadnego ze swych Braci uznania za dogmat niczego, o czym uczy w swych symbolach, co podaje jako dorobek duchowy Tych, którzy przed nami żyli w Zakonie.

Nie mniej, Zakon posiada swój system moralności, ukryty w alegoriach i przedstawiony w symbolach. Celem tego systemu jest dążenie, aby indywidualne osiągnięcia Jedynej Prawdy przejawiać w czynie zespołowego życia w szczupłym początkowo gronie Braci Zakonnych po to, by z czasem móc w pełni i bez ograniczeń współżyć ze wszystkim co żyje — a wyrażeniem się jego jest rytuał regularnych prac. Rytuał jest udratyzowaniem w symbolach wiedzy Zakonu o życiu i człowieku.

W przykładzie urzeczywistniania na terenie zakonnego zespołu, *Wolność, Równość i Braterstwo* czerpią siłę stawania się prawem w życiu naszego Narodu i całej państwowej społeczności — aby z kolei urastać mogły w niezłomne prawo współżycia wszystkich Narodów i społeczeństwa.

Przede wszystkim na przykładzie urzeczywistnienia w praktyce własnego życia wielkich haseł Zakonu polega wpływ Zakonu na życie świata. Bez wiązania się uchwałami o sposobie postępowania naszego życia. (Autorem tej deklaracji był gen. Michał Tokarzewski-Karaszewicz).

W dniach 10 i 11 grudnia 1932 roku odbyło się pod przewodnictwem Wielkiego Kanclerza, Haliny Krzyżanowskiej Zgromadzenie Narodowe Zakonu w Polsce, które uchwaliło „na chwałę Wielkiego Budowniczego Świata, dla ludzkości wszystkiej udoskonalenia i w służbie Ojczyzny naszej, oraz Narodu Polskiego” statut Federacji. W podjętej uchwale określony został cel Federacji:

Chcemy wzrastać i stawać się w społeczności naszego narodu i całej Polskiej Rzeczypospolitej kamieniem węgielnym Prawdy, Mądrości, Twórczego Czynu i służenia wszystkiemu co żyje, aby Ziemia ta w Wielkiej Rodzinie Narodów żyć chciała i mogła, jak wolni z wolnymi, równi z równymi, w przykładzie urzeczywistniania braterskiej swojej Miłości do wszystkiego, dając świadectwo Prawdzie o Jedności Życia.

Wiosną 1933 roku pojechałem razem z Elżbietą Bocheńską do Paryża, by uzyskać zgodę Rady Najwyższej na polski tekst prac rytualnych (oparty na tekście angielskim). Podczas omawiania tych tekstów napotkaliśmy na pewne trudności. We Francji wolnomularstwo traktuje rytuał w bardziej materialistycznym rozumieniu, natomiast w Polskiej Federacji, tak jak i w Brytyjskiej, rytuał oparty jest na wiedzy ezoterycznej. W końcu jednak Rada Najwyższa wyraziła zgodę na nasze teksty.

W czerwcu 1933 roku Wanda Dynowska udała się do Rady Najwyższej by przedstawić jej listę trzech kandydatów na stanowisko Namiestnika stojącego na czele Polskiej Federacji. Zgłoszeni zostali następujący Bracia: Halina Krzyżanowska, Władysław Bocheński, Tadeusz Bibro.

W tymże 1933 roku po raz drugi pojechałem wraz z Haliną Krzyżanowską do Paryża, na Kongres Zakonu. Przybyli przedstawiciele Zakonu z całego świata. W czasie Kongresu otrzymałem 33° i zostałem zatwierdzony na stanowisko Namiestnika Polskiej Federacji, której statut przedstawiłem w Radzie Najwyższej. Statut Polskiej Federacji został ostatecznie zatwierdzony we wrześniu 1934 roku.

W zakonie „Le Droit Humain” istniały następujące stopnie wolnomularskie:

- | | |
|--|---------------------------|
| 1° — uczeń | } wolnomularstwo błękitne |
| 2° — czeladnik | |
| 3° — mistrz | |
| 18° — Róży i Krzyża, wolnomularstwo czerwone | |

- 30° — wolnomularstwo czarne o charakterze administracyjno-kierowniczym
 30°—33° wolnomularstwo białe

W Warszawie pracowała Kapituła Róży i Krzyża, do której należeli Bracia 18° i wyższych. Zebrania jej były rytualne i kontemplacyjne.

Na czele Polskiej Federacji „Le Droit Humain”, zgodnie z jej statutem, stał Namiestnik. Ponadto najwyższą władzę stanowił: Arcopag Narodowy z jego przewodniczącym Wielkim Marszałkiem (był nim gen. Michał Tokarzewski-Karaszewicz), oraz Rada Narodowa. W jej skład wchodził Urząd Kanclerza (sprawowała go Halina Krzyżanowska), oddzielny urząd czuwający nad prawidłowym wykonywaniem rytuału, wreszcie Urząd Nauczania Braci różnych stopni. W skład tych jednostek organizacyjnych wchodził Bracia posiadający co najmniej 30°.

Urzędników i ich funkcje należy rozpatrywać w dwóch płaszczyznach — budowy człowieka oraz budowy układu słonecznego.

Trzej główni urzędnicy reprezentują „ego” człowieka: Najczcigodniejszy Mistrz Łoży — wolę, Starszy Dozorca — działanie, Młodszy Dozorca — miłość. W odniesieniu do układu słonecznego symbolizują oni trzy postacie Logosu.

Czterej młodszy urzędnicy reprezentują: starszy diakon — niższe ciało mentalne (intelekt), młodszy diakon — ciało astralne (pragnienia i żądze), strażnik — ciało eteryczne (subtelniejsza część ciała fizycznego), odźwierny — grube ciało fizyczne. W płaszczyźnie układu słonecznego reprezentują odpowiednio sfery niższego mentalu, astralną, eteryczną i grubej fizyczności.

Na zebraniach omawiano znaczenie otwarcia i zamknięcia łoży, ceremonii przyjęcia (inicjacji) do Zakonu, ceremonii przejścia na wyższe stopnie. Omawiano znaczenie symboli wolnomularskich, roli trzech głównych urzędników i czterech młodszych, w odniesieniu do pierwiastków tkwiących w człowieku. Poruszano kwestie konieczności, wymagań i sposobów pracy nad sobą wolnomularzy poszczególnych stopni.

Przedmiotem dyskusji na zebraniach nierytualnych były m.in. tematy dotyczące specjalnych celów danej łoży, problemy społeczne, sprawy pokoju, Polski i polityki europejskiej.

Każdego roku odbywały się w Warszawie Walne Zgromadzenia Braci od stopnia mistrza wzwyż, na których omawiane były bieżące sprawy zgodnie z ustalonym porządkiem dziennym. Odbyły się również dwa Zgromadzenia Nadzwyczajne, o których pisałem wyżej: pierwsze — dla powołania Polskiej Federacji, drugie — dla przyjęcia statutu Polskiej Federacji i wybrania kandydatów na Urząd Namiestnika Polskiej Federacji.

Co roku, w końcu czerwca, organizowane były zjazdy w Męceninie. Przyjeżdżali na nie Bracia należący do różnych łoż, którym praca zawodowa

na to pozwalała. W dużej sali dworu w Mężeninie odbywały się zebrania rytualne, przeważnie pod egidą łoża „Orla Białego”. Dwór został zakupiony przez Spółdzielnię dla prowadzenia kolonii letnich. Założycielami Spółdzielni było kilku członków Zakonu i kilku członków Polskiego Towarzystwa Teozoficznego. Jedna z członkiń Zakonu wystarała się o dotacje na kupno dworu, a następnie na przerobienie go, w celu uzyskania bardziej dogodnego położenia pokoi i nadbudowania piętra. Dwór był usytuowany wśród lasów i polan, w otoczeniu dworu rosło kilka starych dębów, będących pod ochroną jako pomniki przyrody, i starych lip. Mieszkaliśmy we dworze, posiłki były wyłącznie jarskie, jadaliliśmy przed dworem w otoczeniu krzewów i kwiatów.

W Mężeninie oprócz zebrań rytualnych odbywały się na pięknie położonej polanie pod sosnami zebrania nierytualne wolnomularzy stopnia nie niżej mistrza, na których omawiano różne sprawy natury społecznej i ideowej, jak np. droga Polski. Jedno z takich zebrań zostało poświęcone omówieniu statutu Polskiej Federacji.

W 1938 r. władze państwowe zamierzały wydać dekret o likwidacji organizacji o charakterze tajnym, w tym — masonskich. Gdy wiadomość o tym zamiarze dotarła do nas, kierownictwo Polskiej Federacji Wszechświatowego Zjednoczonego Wolnomularstwa podjęło uchwałę o samolikwidacji Zakonu.

Prawda nie jest towarem dla niewolników

Prawda potrzebna jest człowiekowi wolnemu, biorącemu swoje losy w swoje ręce. Poszukuje on prawdy jak artykułu pierwszej potrzeby: nie mógłby się swobodnie poruszać po realnym świecie nie znając faktów, nie znając powiązań między faktami, nie znając prawdy.

Niewolnik, gdy żyje się ze swoim niewolnictwem, gdy już boi się wolności, wraz z czytającymi tam niebezpieczeństwami — nie szuka już prawdy, stroni od niej, boi się jej. Interesuje się już tylko kapytaniem swego pana. Świat realny znika z jego zawężonego pola widzenia. W tym polu pozostaje tylko jego pan: substytut Boga i Natury.

Tej, co wyżej, wydaje mi się konkluzją naszych rozmów. Czy Profesor zgodziłby się ze mną? Niestety — nie mogę Go już o to zapytać.

Czy chcę być oszukiwany

Jeden z ciekawszych wątków naszych rozmów rozpoczął się gdzieś na przełomie lat 1980/81. Zwróćmy uwagę na pewną regularność: dokładnie co dwanaście lat pojawia się w Polsce spontaniczny, powszechny ruch polityczny, w którym kobiety tuż po rocznikach młodych ludzi próbują skruszyć lub osłabić więzy zakwestionowania. Po roku 1944, w którym młodzież